

Gospodarka potrzebuje interwencji państwa

Rozmowa z Lesławem Paciorkiem, prezesem firmy Leier Polska SA

Panie prezesie, boi się Pan zimy?

Strach to pewnie nie jest najlepsze określenie, ale istotnie mam poważne obawy, jak pewnie wszyscy, którzy wiedzą, w jakiej sytuacji znajdują się obecnie Polska i Europa. Oczywiście, skala problemów jest różna. Podczas gdy Ukraińcy walczą o życie, a my o przeżycie, to społeczeństwa bogatszych państw zachodnich głównie o to, by standard ich życia zbyt się nie obniżył. Myślę, że te obawy potęguje niepewność. Tak naprawdę nie wiemy, czego powinniśmy się spodziewać w najbliższych miesiącach. Jako społeczeństwo nie otrzymaliśmy konkretnych informacji, które pomogłyby nam się właściwie przygotować. Możemy się spodziewać, że gaz i prąd będą droższe. Jednak nie mamy pewności, czy będą dostępne w potrzebnej ilości. Podobnie jest zresztą z węglem. Jest to problem zarówno dla każdego z nas, jak i dla gospodarki.

No, właśnie. Kieruje Pan ważnym zakładem, działającym w bardzo istotnej w naszym kraju branży budowlanej. Jak z tej perspektywy prognozuje Pan sytuację na najbliższe miesiące?

Jesteśmy częścią dużej grupy, która na rynkach europejskich działa od wielu lat. Efektem dobrego zarządzania jest przygotowanie na krótkotrwałe kryzysy. Na razie więc radzimy sobie, choć – nie ukrywam – że dzieje się to kosztem rezygnacji z zysków, a wypłaty naszych pracowników stoją w miejscu. Z mojej perspektywy największym problemem jest niemożność przewidzenia tego, co zdarzy się w najbliższych miesiącach. Ja w tej chwili muszę myśleć już o wiośnie, planować działania na pierwszy a nawet drugi kwartał przyszłego roku. Jak mam to zrobić, skoro nie mam danych, na podstawie których mógłbym oszacować koszty? Podstawą do tego są ceny gazu, prądu czy paliwa. To kluczowe dane dla zakładu takiego jak nasz. Ostatnie podwyżki były zupełnie nieprzewidywane. Wzrost



ich poziomu był wręcz szokujący! Wystarczy wspomnieć, że w efekcie tak potężna firma jak Zakłady Azotowe musiały podjąć dramatyczną decyzję o wstrzymaniu produkcji nawozów, która choć później wycofana wstrząsnęła środowiskiem polskiej gospodarki i polityki. W każdym zakładzie ponowny rozruch linii produkcyjnych oznacza ogromne koszty, a także utratę cennego czasu.

Branża budowlana to nie tylko duże zakłady produkcyjne, ale także cała sieć dystrybucji, firm budowlanych, podwykonawców czy wreszcie deweloperów.

Jak ocenia Pan obecną sytuację we wszystkich tych segmentach?

Budownictwo to w Polsce potężna gałąź gospodarki. Wystarczy powiedzieć, że w ubiegłym roku oddano aż 235 tysięcy mieszkań. Lepszy wynik mieliśmy jedynie w 1978 roku, było to rekordowe prawie 284 tysiące mieszkań. Zadyszka w tej branży jest już jednak odczuwalna, co przekłada się na wiele kwestii. Polacy potrzebują mieszkań, ale jest coraz większa liczba osób, których nie stać na ich zakup, nawet korzystając z kredytu hipotecznego. Mówię o przeciętnym

Kowalskim. Nawet jeśli otrzymuje przyzwoite wynagrodzenie, często okazuje się to zbyt mało, by banki pozytywnie oceniły jego zdolność kredytową. W drugim kwartale tego roku udzielono 38 tysięcy kredytów hipotecznych, to aż 43,7 procent mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Ich wartość to 13,5 miliarda złotych, co oznacza prawie 40 procent mniej niż rok wcześniej! Te liczby mówią wiele. Wprost przekładają się na kondycję całej branży – producentów, dystrybutorów i wykonawców.

Czyli możemy powiedzieć, że sytuacja spowodowana wojną na Ukrainie znacznie poważniej wpłynęła na gospodarkę niż trudny okres pandemii, którą przeżywalismy w ubiegłym roku?

Oczywiście. Pandemia była trudnym czasem, ale – z perspektywy możemy powiedzieć – wyzwoliła w nas spore pokłady kreatywności. Co prawda część firm borykała się z problemami, a niektóre upadły, jednak były takie, które radziły sobie nawet lepiej niż wcześniej, powstawały nowe, by skorzystać na zmieniających się oczekiwaniach konsumentów. No, i przedsiębiorcy mogli liczyć na pomoc państwa, w postaci tarcz antykryzysowych i różnych innych form pomocy.

Uważa Pan, że w obecnej sytuacji państwo powinno wspomóc gospodarkę?

Jestem przekonany, że interwencja państwa jest teraz absolutnie konieczna. Zwłaszcza że ma w ręku wszystkie konieczne narzędzia. Spółki takie jak PGNiG czy Orlen to przecież przedsiębiorstwa państwowe. W tak trudnej sytuacji nie powinny pracować dla zysku. In-

terwencjonizm państwa nie może polegać jedynie na rozdawaniu pieniędzy, choćby w postaci dodatków na zakup węgla, którego zresztą nie ma, ale na maksymalnym ograniczeniu wzrostu cen surowców energetycznych. Tymczasem, obecna sytuacja pokazuje coś wręcz odwrotnego – to beztraska w gospodarowaniu środkami publicznymi. Uważam, że także sektor bankowy mógłby się włączyć w proces ratowania sytuacji gospodarczej. Ogromne zyski generowane są tutaj przecież kosztem obywateli. To oni muszą się borykać z obciążeniami, których nie byli w stanie przewidzieć, podejmując decyzje o zaciągnięciu kredytów hipotecznych. Teraz raty nierzadko są już dwa razy wyższe, a pensje się nie zmieniają. Mam wrażenie, że mamy do czynienia z brakiem nadzoru, co powoduje bardzo niestabilne warunki, zarówno dla osób prywatnych, jak i dla firm. Jeśli firmy zaczną ograniczać zatrudnienie, a niektóre upadną, to sytuacja zrobi się jeszcze poważniejsza. Czujemy się w miarę bezpieczni, gdy mamy stałe zatrudnienie i systematycznie otrzymujemy wynagrodzenie. Tylko wówczas możemy spłacać raty czy regulować rachunki.

Widzi Pan jakies optymistyczne symptomy, które dawałyby nadzieję na poprawę sytuacji w dającej się określić perspektywie czasowej?

Liczę na to, że ten wojenny koszmar wreszcie się skończy, zdaję sobie sprawę z tego, że najpierw trzeba będzie opatrzyć rany i odbudowywać Europę w nowych warunkach. Konieczne będzie również ułożenie relacji z Rosją na nowo. Mam nadzieję, że będziemy potrafili wyciągnąć wnioski z tego, co się dzieje. Musimy wskazać inne sposoby zabezpieczenia gospodarki, pomyśleć o dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych. Musimy mieć alternatywę w wielu kwestiach. Także po to, by umieć się bronić przed takimi sytuacjami, w których kryzys odczuwany przez większość, pozwala nielicznym generować nieuzasadnione zyski poprzez windowanie cen bez opamiętania.

Rozmawiał Mariusz Polański

REKLAMA

Poseł na Sejm RP

SAK Piotr

ZGŁOŚ INTERWENCJĘ LUB SKORZYSTAJ Z DARMOWEJ POMOCY PRAWNEJ

e-mail: piotr.sak@sejm.pl tel. interwencyjny 883 960 100

REKLAMA

TAXI VIVA
14 196 26
14 196 22
Zapraszamy KIEROWCÓW do współpracy!
7 zł opłata startowa
www.taxi-viva.pl
i jazda! kom. 606 20 96 26
VIVA. Twoje TAXI!